

# Jan Korbut i inni...

Premiera „Domu na Twardej“ odbyła się bezpośrednio przed wyjazdem Teatru Polskiego do Związku Radzieckiego. Teraz więc dopiero przedstawienie to może obejrzeć szersza publiczność. A warcie jest ono zobaczenia. Z przyjemnością należy stwierdzić, że coraz częściej o naszych sztukach współczesnych można mówić jak o... sztukach. Ze mamy wśród nich parę utworów, które wprowadzają nie są arcydziełami — te jak wiadomo często się nie rodzą — ale stanowią wartościowy i — co bardzo ważne — interesujący materiał teatralny. Trzeba jeszcze naprawić złą opinię i przekonać widza nauczonymi wielu nieprzyjemnymi doświadczeniami, że mamy już sztuki o dramatycznym napięciu, stwarzające prawdziwie pośacie i odtwarzające prawdziwe konflikty ludzkie.

Do takich sztuk należy „Dom na Twardej“ Kazimierza Korcella<sup>\*)</sup>. Widzowie odkrywają w niej prawdę o czasach okupacji, o sprawach, które wielu z nich bezpośrednio przeżyło. Wprowadzając autor w programie zastrzega się — i słusznie — że „Dom na Twardej“ nie jest sztuką o okupa-

ko galerię typków z odchodzącego świata pokazanych w dowcipnie zrealizowaną przedstawionym satyrycznym obrazie sylwestrowej zabawy. A poza tym chce jakoś mocniej przeciwstawić tamtemu światu tych, którzy reprezentują zwycięską w przyszłości siłę ludu. W domu na Twardej w tę samą noc sylwestrową odbywa się pierwsze organizacyjne zebranie Krajowej Rady Narodowej...

Ten zamiar jednak Korcellemu się nie powiódł. W sztuce, która dbała o ścisłość szczegółów i realizm, tu w akcie trzecim powstają sytuacje nieprawdopodobne i fałszywe. Sztuka o Janie Korbutcie przechodzi na całkiem inną płaszczyznę. Ten akt mógłby być niemal oddzielnym obrazkiem scenicznym, w którym zresztą i bojowa ochrona obradujących w siedzibie delegatów posępnych organizacji podziemnych i finał z chołpinowską etiudą rewolucyjną graną przez kogoś z pijanych gości wypadły sztucznie i nieprzekonywająco. Na ostatni akt zabrakło sił autorowi, ale to co dał w dwóch pierwszych wystarczy, aby uznać sztukę za interesującą a w prowadzeniu w niej akcji dramatycznej i dialogu, w kreśleniu postaci scenicznych zobaczyć dość znaczny krok naprzód w twórczości Korcella.

W przedstawieniu doskonałą kreację stwarza LECH MADALIŃSKI, jako Jan Korbut. Bardzo prostymi i przyciszonymi słowami wyraża kłeskę i stopniowo narastające rozbitcie wewnętrzne tego człowieka. Jest tragiczny i jakby stłamszony przez los, przytłaczający go swym ciężarem, spod którego wychodzi jako niedźwiedź szmata ludzka. EWA KRASNODEBSKA gra jego córkę Monikę, która z nie wystarczającą umotywowanych w sztuce przyczyn łączy się z bojownikami Gwardii Ludowej. Krasnodebska rolę tę pogłębiła, starała się wydobyć z niej więcej niż daje tekst. Udało się to jej w dużej mierze ale nie ustrzegła się pewnej sztuczności, która zwłaszcza odbija przy prostocie gry Madalińskiego.

Dobrze wypadły postacie „gwardzi-  
stów“: MARIAN ŁĄCZ miał nutę serdecznego humoru i wiele prawdziwego ciepła; IGNACY GOGOLEWSKI interesujący i z talentem poprowadził rolę Adama, który zdobył serce Moniki; KONRAD MORAWSKI zrobił dużo aby uplastyczyć bla-



Ewa Krasnodebska w roli Moniki

cji, ale w tym okresie umieszcza swych bohaterów, na tym tle przedstawia ich dzieje, które układają się w uogólnienia sięgające szerzej i głębiej. Jeżeli te uogólnienia mają być prawdziwe, jeżeli mają być wyrażone językiem sztuki, muszą je pokazywać konkretne sytuacje i konkretne konflikty. Prawdziwość obrazu tych czasów jest nieodzownym warunkiem, abyśmy mogli uwierzyć w prawdziwość całego utworu.

Ten pierwszy, podstawowy warunek został w dużej mierze spełniony. Znajdziemy tu nie tylko szereg autentycznych szczegółów, dotyczących zarówno faktów historycznych (wydarzenia wojenne z r. 1943, obrzucenie niemieckiego tramwaju granatami na placu Żelaznej Bramy, powstanie Krajowej Rady Narodowej), jak i drobnych realiów (np. warszawskie kawiarnie i knajpy okupacyjne). W sztuce Korcella i w przedstawieniu reżyserowanym przez Bronisława Dąbrowskiego mamy przede wszystkim atmosferę i wiele typów ludzkich z tamtych czasów.

Rok 1943. Rok Stalingradu i zasadniczego przełomu na froncie. Coraz wyraźniejsze załamywanie się w społeczeństwie polskim zwodniczych mitów Londynu i coraz mocniejsze konsolidowanie się w podziemiu lewicy. Bohaterstwo żołnierzy armii podziemnej i zdradzieckie poczynania sanacyjno-endeckich bankrutów, marzycy o uchwyleniu władzy i urzędzeniu się w Polsce po dawnemu. Groza Hitlerowskiego terroru, okrucieństwa, łapanek w czasach, kiedy zgrzyt zatrzymanego przed domem samochodu brzmiał złowrogo i przejmował dreszczem niepokoju. A równocześnie pijatyki i zabawy w lokalach publicznych i prywatnych, dorabianie się z n. czego zawrotnych fortun, wyrastanie łotrzyków i aferzystów małego i wielkiego kalibru.

W to wszystko w „Domu na Twardej“ wpleciona jest tragedia Jana Korbuta. Ten b. legionista, któremu uczciwość już dawno kazala wyjść z piłsudczykowskiej sitwy, jest całkowitym bankrutem życiowym. Stracił wiarę we wszystkie idee, świadomy jest przegranej swojej i swojej klasy a nie ma dość siły serca i rozumu, aby stanąć w obozie tych, do których należy przyszłość, w obozie postępu. Jest zupełnie samotny, żona go rzuciła, przyjaciółka nim poniewierza, syna zabiło gestapo, córka odwraca się od ojca i jego środowiska. Traci wszystko, nawet poczucie wewnętrznej uczciwości. Ten tragiczny ojciec dla wydobywania ukochanego syna z rąk gestapo nie cofa się przed najgorszą podłością, która przekreśla go jako Polaka i jako człowieka.

Właśnie w osobistych dziejach Korbuta i kilku jeszcze innych postaci Korcella pragnie dokonać artystycznego uogólnienia obrazu odchodzącego świata. I to mu się udaje przez dwa na ogół dobrze zbudowane akty, w których akcja rozwija się w dramatycznym napięciu. Na drugim jednak akcie właściwie sztuka się kończy. Akt trzeci nie posuwa już jej ani na krok naprzód, nie przynosi nic nowego. Autor rozszerza tu tyl-



Lech Madaliński w roli Jana Korbuta

da postać Frankowskiego. Świetna w całym ruchu i tonie była JANINA MUNC-LINGROWA jako domowa gosposia Antosowa. Znakomicie prawdziwego — wypisany, wymaluj — okupacyjnego króla „czarnego rynku“, młodego dorobkiewicza Gustawa przedstawił WIENCZYŚLAW GLIŃSKI, TADEUSZ SUROWA stworzył żywą i autentyczną postać sanacyjnego rotmistrza wodzącego niegdys rejs w nocnych lokalach a obecnie noszącego w kieszeni nominację na wojewodę... wołyńskiego. Wewnętrzna brutalność i zewnętrzna układność oficera II oddziału Bruka — roche schematycznie nakreślonego przez autora — pokazał LEON PIETRASZKIEWICZ, LUDWIKA CASTORI nie zdołała znaleźć wspólnego mianownika dla postaci Klary — w pierwszym akcie skromnej przybytki z prowincji i w trzecim akcie aferzystki na wielką skalę. STANISŁAW ZELEŃSKI był malarzem - dekadentem z innej epoki. W pozostałych rolach wystąpili z powodzeniem: STANISŁAW KOSTECKA jako hrabina, KRYSZYNA KAR-KOWSKA jako puszczadelfo Zuza, FELIKS CHMURKOWSKI — podpadły ziemianin i JOZEF MALISZEWSKI — profesor.

Lektoracje ZENOBIUSZA STRZELECKIEGO — pokój pokazany w przekroju na tle kamienicy — dobrze wzięły się z treścią sztuki, której akcja rozgrywała się nie tylko w tym mieszkaniu, ale w całym domu na Twardej 22, a sensem swym poza dom ten wykracza.

AUGUST GRODZICKI

\*) Kazimierz Korcell — Dom na Twardej — Sztuka w 3 aktach — (Teatr Kameralny).